CENA 30 GR.

BIULETYN POLSKO-UKRAIŃSKI

·TYGODNIK· ILUSTROWANY·

ROK V. WARSZAWA, 23 SIERPIEŃ 1936 Nr. 34 (173)

M. Dańko
Genewa

Sprawa Cieśnin Dardanelskich a narody, uciemiężone przez Z. S. S. R.

Przed czternastu laty zebrali się w Montreux przedstawiciele zwycięskich w wojnie światowej narodów, żeby ustalić wytyczne dla międzynarodowych pertraktacyj, które miały się rozpocząć w Lozannie. Rząd turecki, żądając, by konferencja w sprawie cieśnin Dardanelskich odbyła się w Montreux, chciał widocznie nadać jej pewne symboliczne znaczenie. Te zamiary Turcji całkowicie się pokrywały z zamiarami narodów uciemiężonych, Ukrainy i Gruzji, które czternaście lat temu zostały formalnie uznane w Lozannie podczas zatwierdzania statutu Cieśnin.

Rzeczą decydującą dla uciemiężonych narodów Z. S. S. R. jest nie ich formalne stanowisko prawne — rząd moskiewski nie uznaje ani międzynarodowych norm, ani swej własnej konstytucji — lecz ich istotne znaczenie w politycznem życiu Europy. A w niem niewiele jest wydarzeń, któreby nie pozostawały w pośrednim lub bezpośrednim związku z walką uciemiężonych narodów przeciwko Moskwie. Konferencja w Montreux jest tego najlepszą ilustracją. W związku z tą konferencją „Journal de Geneve" pisał: „Dopóki cieśniny pozostają otwarte, morze Czarne jest dla narodów uciemiężonych łącznikiem z Zachodem, z demokracją i wolnością, z czem się wiąże nadzieja na wyzwolenie. Ale Kaukaz jest dla Z. S. S. R. źródłem nafty i manganu, a Ukraina — to zboże i chleb. Osiągając zamknięcie cieśnin, Moskwa nietylko wzmacnia kajdany na podbitych narodach, lecz i odsuwa na olbrzymią odległość kordon od swoich rezerw, nafty i zasobów żywnościowych. Sowiety przeprowadzają politykę, dzięki której ich ośrodki żywotne stają się niedostępne dla ewentualnego wroga. Z tych właśnie powodówześrodkowują one swój ciężki przemysł na Uralu. Zamknięcie cieśnin zabezpiecza dla nich naftę kaukaską". Zarówno w tym, jak i szeregu innych wypadków, polityka zewnętrzna Moskwy została podyktowana obawą przed narodami uciemiężonemi, które każdego wroga Sowietów będą uważać za swego sprzymierzeńca.

Stanowisko przedstawiciela moskiewskiego rządu na konferencji w Montreux było o tyle utrudnione, że nie miał on nietylko realnego czy moralnego prawa, aby występować w imieniu tych uciemiężonych narodów, które zamieszkują północny brzeg morza Czarnego, ale i jego prawo formalne było bardziej niż wątpliwe. Dnia 7 lipca podczas konferencji większość delegatów i dziennikarzy miała w ręku dziennik genewski z sensacyjnym artykułem, w którym między innemi mówiono, że taktyka p. Litwinowa zasadniczo się różni od taktyki p. Cziczierina z konferencji grudniowej w r. 1922. Mówiono w nim o historycznym paragrafie 12 artykułu konwencji, dotyczącego cieśnin, który uznawał Ukrainę i Gruzję za niezależne państwa nadbrzeżne, a więc i pozbawiał Moskwę prawa występowania w ich imieniu. W tym ustępie wymienione są: Turcja, Bułgarja, Rumunja, Rosja oraz „inne niezależne państwa nadbrzeżne, o których nie było mowy w pierwszym ustępie". Temi niewymienionemi państwami były Gruzja i Ukraina. W artykule między innemi czytamy dalej: „Cziczierin żądał głośno, żeby te „sprzymierzone" państwa, Ukraina i Gruzja, były dopuszczone na konferencję i zarejestrowane w toku obrad obok Rosji. Wiadomo, jak uczestnicy konferencji odpowiedzieli na te żądania. Uchwalono mianowicie, że Gruzja i Ukraina mają figurować w czasie obrad, ale Cziczierin nie może ich zastępować. Rosyjskiemu delegatowi pozwolono podpisać konwencję jedynie w imieniu samej Rosji".

„Ze strony Cziczierina było co najmniej zuchwalstwem żądanie dopuszczenia krajów, które jego rząd trzyma w kajdanach. Ale wtedy Z. S. S. R. jeszcze nie istniało i narody, jakie później włączono weń, tytułowane były w mowie kremlowskich polityków „wolnemi i niezależnemi sojusznikami Rosji".

„Zresztą ta taktyka zmierzała do jeszcze innego, poważnego celu: aby mieć w Komisji do Kontroli Cieśnin trzy głosy zamiast jednego.

„Ze względów formalnych mógłby Litwinow, za przykładem swego poprzednika, żądać i obecnie włączenia Gruzji i Ukrainy do konwencji w Montreux, bo konstytucja Z. S. S. R., o ile traktować ją dosłownie jest bardziej liberalna niż konstytucja Imperjum brytyjskiego, którego dominja zastępowano na międzynarodowych konferencjach razem z metropoljami". Ale Litwinow tego nie zrobił, dlatego więc i prawnie występował on właściwie, jak i Cziczierin, jedynie w imieniu Moskwy, którą od morza Czarnego oddziela olbrzymia przestrzeń. Jest rzeczą naturalną, że i zobowiązania, które zgodnie z nową konwencją w sprawie cieśnin obowiązują rząd moskiewski, nie są miarodajne dla uciemiężonych narodów, zamieszkujących wybrzeże czarnomorskie.

Nie ma znaczenia nowa konwencja i dla Włoch czy Niemiec, które w naradach w Montreux udziału nie brały. Przeciwko ograniczonemu znaczeniu tej konwencji Turcja widocznie nie ma żadnych zastrzeżeń, gdyż proporcjonalnie mniejsza będzie i jej zależność od Moskwy. Odrodzenie tureckiej suwerenności nad cieśninami Dardanelskiemi oraz ufortyfikowanie cieśnin wzmocnią polityczne znaczenie Turcji w stosunku do Moskwy i przyśpieszą wyzwolenie się jej z pod wpływów moskiewskich. Już sama konferencja w Montreux przyczyniła się do poważnych nieporozumień między Moskwą a Ankarą oraz do otwartych wystąpień moskiewskich „Izwiestij" i „Prawdy" przeciwko Turcji. I jeżeli Turcja nie zechce zostać moskiewską prowincją, turecko-moskiewskie przeciwieństwa będą stale się zwiększać. Pomimo długoletnich stosunków sojuszniczych z Moskwą, Turcja potrafiła się obronić przed wpływami bolszewickiemi oraz utrzymać narodowo-autorytatywny kierunek w państwie. Sojusz turecko-moskiewski — całkowicie konjunkturalny — oraz możliwość umowy franko-tureckiej o obustronnej pomocy nic w tej kwestji nie zmienia. Nim nie usunięto włosko-tureckich kwestyj spornych oraz nim nie nastąpił ostateczny podział Europy na dwa polityczne obozy, turecko - moskiewski sojusz może jeszcze istnieć. Ale taki stan rzeczy długo trwać nie może. W czasie konferencji w Montreux doszło do niemiecko-austrjackiego porozumienia, które ogólnie jest uważane za spadek po dotychczasowem i za podstawę do dalszego niemiecko-włoskiego zbliżenia. Sowiecka i część francuskiej prasy głoszą o utworzeniu „faszystowskiego bloku pańsw", jaki sięga od morza Bałtyckiego do Śródziemnego. Jeżeli te twierdzenia i wyprzedzają wydarzenia, to w każdym razie nie można zaprzeczyć, że rozwijają się one w kierunku do utworzenia bloku państw, który może położyć kres pochodowi moskiewskiego imperjalizmu na Zachód. Ten naturalny cel środkowo-europejskiego bloku logicznie przyciąga doń nietylko wszystkie uciemiężone narody Z. S. S. R. ale i mniejszości narodowe państw Małej Ententy, zaprzyjaźnionej z Moskwą.

Turcja jest sąsiadką nie Moskwy, lecz tych uciemiężonych narodów, które zamieszkują północne wybrzeża morza Czarnego. Interesy narodowe Turcji łączą ją nie z bolszewicką Moskwą, która otrzymała w spadku stary program polityczny starej Rosji — zrobienia z morza Czarnego jeziora moskiewskiego, lecz z uciemiężonemi narodami Z. S. S. R., które walczą przeciwko drapieżnemu imperjalizmowi moskiewskiemu. Turcja, tak jak Ukraina i Gruzja, wstrzymuje rozwój moskiewskiej ekspansji na południe do morza Śródziemnego. Słaby Z. S. S. R. nie jest potrzebny Turcji, a silna Moskwa, panując nad innemi narodami, będzie zawsze zagrażać niezależności Turcji. Prasa moskiewska się chwali, że Z. S. S. R. broni Turcji przed imperjalistycznemi państwami, które niby o tem tylko marzą, żeby opanować Carogród. Ale są to śmieszne bajki. Przedstawiciele „imperjalistycznych" państw, zebrani w Montreux, uznają suwerenność Turcji nad cieśninami Dardanelskiemi i skasowali Komisję do Kontroli Cieśnin napewno nie ze strachu przed Moskwą, a gdyby narody uciemiężone nie zwalczały od wewnątrz ekspansji moskiewskiej, Turcji dawnoby już zagrażał los Mongolji Zewnętrznej.

Należy się spodziewać, że w Ankarze wkrótce zrozumieją, iż ani napół zbolszewizowana Francja, ani Anglja, która jest raczej wszechświatowem niż europejskiem mocarstwem, nie mogą gwarantować niezależności Turcji. Skoro Turcja to zrozumie — następnie się przekona, że państwa narodowe, które się ustosunkowują przychylnie do sprawy wyzwolenia podbitych przez Z. S. S. R. narodów, są jednocześnie szczerymi zwolennikami niezależności Turcji.

Deklaracje, które złożyli na konferencji w Montreux przedstawiciele Ukrainy i Gruzji, mówią o szczerej sympatji tych narodów do Turcji. Zarówno Ukraińcy, jak i Gruzini, mogą jedynie mieć uznanie dla Turcji za to, że poruszyła sprawę cieśnin, morza Czarnego, a więc i sprawę narodów uciemiężonych, które zamieszkują północne wybrzeża tego morza. Konferencja w Montreux ujawniła szczególnie jaskrawo olbrzymie przeciwieństwa między politycznemi formami Z. S. S. R. a rzeczywistem ustosunkowaniem się Moskwy do narodów podbitych. Przeciwieństwa te nie są wyłącznie tylko krzywdą dla narodów uciemiężonych, lecz są bezwzględnem naruszeniem podstawowych zasad prawa międzynarodowego, istotnem bolszewizowaniem stosunków międzypaństwowych w Europie.

Z tego względu ci, którzy występują na terenie międzynarodowym w obronie praw narodów uciemiężonych, występują jednocześnie przeciwko moralnemu i politycznemu pochodowi Moskwy na Europę.

Narody uciemiężone mogą wymagać od państw narodowych Europy, żeby one z jednej strony ustosunkowały się należycie do fikcyj prawnych, jakiemi rząd moskiewski operuje na forum międzynarodowem, z drugiej zaś, żeby się liczyły z istotnemi stosunkami, jakie w granicach Z. S. S. R. panują między Moskwą a narodami podbitemi. Jeśli te narody staną po stronie przeciwmoskiewskich sił w Europie, w takim razie mogą żądać, aby w Europie wyciągnięto z tego faktu należyte wnioski.

Z Szewczenki

Nie zazdrośćcie bogaczowi, bogacz nie znajduje
Ni przyjaźni, ni miłości, on wszystko kupuje.
Nie zazdrośćcie potężnemu, on miłość wymusza,
Sławnemu też, przecież on wie, że nie jego dusza
Jest przedmiotem miłowania, a trochę tej sławy,
Co ją zdobył krwią i łzami ludziom dla zabawy.

Nawet młodzi, gdy się zejdą, rzekłbyś, że są w raju,
A przypatrz się: oni także swoje troski mają.
Nie zazdrośćcie więc nikomu, spójrzcie wkoło siebie:
Niema raju na tym świecie, raj jest chyba w niebie.

(Przekład Bohdana Ł.).

Aleksander Docenko 25)

Ukraina w dobie nowoczesnej

(Od początku XIX stulecia do 1923 r.)

Początki rewolucji w Rosji. Udział Ukraińców w rewolucji. Ukraiński ruch narodowy w początkach rewolucji. Ukraińska Rada Narodowa. Jej działalność.

Rząd moskiewski, pod płaszczykiem słowianofilstwa, oddawna „niósł" wolność narodom uciśnionym, jak np. na Bałkanach i t. p. Lecz było to tylko „na eksport". Sama Rosja niezmiennie pozostawała „więzieniem narodów", wszelkiemi sposobami dążących do wyzwolenia. Ciężka to była walka i nierówna. Cały aparat rosyjski wraz z cerkwią wytrwale niszczył wszelkie przejawy życia narodowego tego czy innego narodu pod jarzmem Rosji. Najwięcej uwagi rząd rosyjski zwracał na naród ukraiński, na jego *separatyzm* i mazepińswo. Naród ukraiński najwięcej też był uciskany i prześladowany.

Przegrana wojna rosyjsko - japońska podminowała biurokratyczne rządy cara Mikołaja II, a niepowodzenia w wojnie światowej doprowadziły do obalenia caratu. Rasputin i szpiegostwo na rzecz Niemiec (tak się wówczas ogólnie mówiło i pisało w literaturze nielegalnej) — to tylko pomocniczy materjał wybuchowy, który wykorzystywały w swej akcji elementy rewolucyjne w Rosji i na Ukrainie. Na początku 1917 r. (styczeń) nikt nie wątpił, że rewolucja lada chwila wybuchnie. Rozruchy na ulicach Petersburga w lutym 1917 r. oraz ciągłe mityngi są zwiastunami nieuniknionej burzy. Coraz częstsze są demonstracje, coraz obficiej leje się krew na bruki stolicy Rosji. Rewolucję rozpoczął właściwie *Wołyński pułk lejb - gwardji, składający się przeważnie z Ukraińców.* Do rewolucjonistów przyłączył się również i pułk Litewski. Wojsko demonstrowało swą przychylność wobec „przedstawicielstwa ludowego", urządzając defilady przed pałacem taurydzkim, siedzibą tego przedstawicielstwa. Defilady przyjmowali i do oddziałów wojska przemawiali członkowie Dumy: Milukow, Rodzianko, Skobeljew, Kierenskij i inni. Na czele oddziału marynarzy przybył też pod pałac i członek rodziny carskiej — obecny „imperator" Cyryl, deklarując swą lojalność wobec „przedstawicieli narodu".

Car przebywał w Mohylowie. Przewodniczący Dumy, Rodzianko, w depeszy do cara radził mu stworzyć nowy rząd, cieszący się zaufaniem całego kraju, dodając, że „zwlekać z tem nie wolno". Lecz już na drugi dzień ton depeszy był następujący: „Sytuacja się pogarsza. Trzeba niezwłocznie coś przedsięwziąć, gdyż jutro będzie już za późno. Nadszedł ostateczny czas, gdy się rozstrzyga los ojczyzny i dynastji". Ta depesza odźwierciedla cały tragizm ówczesnej sytuacji w Rosji.

Dn. 2.III. 1917 r. car Mikołaj II, po długich wahaniach, zrzeka się tronu na rzecz swego brata Michała. Lecz i Michał zrzeka się tronu. Duma, chociaż została rozwiązana ukazem carskim jeszcze 27.II. 1917 r., bierze władzę w swe ręce z chwilą abdykacji cara. Z pośród wszystkich ugrupowań zostaje wyłonione przedstawicielstwo z 12 osób z przewodniczącym Dumy, Rodzianko, na czele. Posłowie - socjaliści w Dumie, według tradycji pierwszej rewolucji, odnowili „radę robotniczych i żołnierskich deputatów". *Kolonja ukraińska w Petersburgu wysłała do „rady" swoich przedstawicieli w osobie A. Szulhyna i M. Awdijenki.* Niektórzy ministrowie i wyżsi urzędnicy zostali aresztowani. Na czele rządu tymczasowego stanął ks. J. Lwow.

Podczas gdy starsi działacze ukraińscy poszukiwali się wzajemnie, aby się naradzić nad sytuacją — główna rada studencka długo się nie waha i już 2.III. wydaje odezwę „Do ukraińskiego społeczeństwa, studentów, robotników i oficerów ukraińskich w Piotrogrodzie". Odezwa donosiła, że „demokracja rosyjska wystąpiła do walki o polityczne wolności dla swego państwa.. W walce wyzwoleńczej z dni ostatnich dużą rolę odegrał i element ukraiński w postaci żołnierzy-Ukraińców z tych pułków, które przystąpiły do powstania... Hasło republiki demokratycznej, podniesione przez demokrację rosyjską, zabezpiecza prawa społeczne każdej poszczególnej jednostki... Lecz demokracja ukraińska, masy ukraińskie potrzebują zabezpieczenia nietylko swych praw ogólno - społecznych, ale i praw narodowych..."

„Najpełniejszym wyrazem idei wyzwolenia narodowego jest niepodległość narodowo - państwowa. Jedynie utworzenie własnego suwerennego organizmu państwowego może zabezpieczyć najszerszy rozwój kulturalny narodu ukraińskiego"...[1]).

Dopiero 9 marca piotrogrodzki oddział „Towarzystwa postępowców ukraińskich" wydał swoją deklarację. Tupowcy stwierdzili, że „wytworzone przez rewolucję nowe warunki prawne życia osobistego i zbiorowego powinny zabezpieczyć realizację tych zadań, które stawia przed sobą ukraiński ruch narodowy wespół z siłami demokratycznemi całego państwa... że ukraińskie organizacje społeczne, kulturalne i polityczne

[1]) Podpisał „Tymczasowy Ukraiński Komitet Rewolucyjny w Piotrogradzie. Dn. 2 marca 1917 r.".

muszą teraz otrzymać swobodę działania; że język ukraiński, zarówno w mowie, jak i piśmie, musi otrzymać prawo do swobodnego używania w kulturalnem, społecznem i politycznem życiu narodu ukraińskiego..." i t. d.

Tupowcy przedewszystkiem domagali się wprowadzenia języka ukraińskiego w szkołach powszechnych i średnich oraz tworzenia kursów ukrainoznawczych przy wszystkich uniwersytetach. Gdy pękały fundamenty kolosu rosyjskiego — tupowcy myśleli tylko o języku. Inną postawę reprezentowali młodzi Ukraińcy...

Dn. 12.III. w Piotrogrodzie odbyła się olbrzymia manifestacja ukraińska (ok. 30 tys. osób) z powodu uroczystości szewczenkowskich. Manifestacja ta wywarła duże wrażenie nawet na społeczeństwie rosyjskiem. Prasa też odrazu zareagowała Trzeba było korzystać z okazji: nie ogłaszać różnych deklaracyj, lecz brać siłą. Nie było komu...

Prof. A. Łotoćkyj w pracy swej „Storynky Mynułoho" (cz. III. str. 339) zupełnie szłusznie podnosi znaczenie Piotrogrodu pod względem politycznym, bo tutejsze głosy w sprawie ukraińskiej wychodziły poza ramy interesów miejscowych i miały znaczenie ogólno - ukraińskie.

TUP w porozumieniu z przedstawicielami ukraińskiej młodzieży akademickiej i robotników ukraińskich postanowiło nawiązać kontakt z rządem tymczasowym i doręczyć premjerowi „memorandum delegacji przedstawicieli piotrogrodzkiego oddziału Towarzystwa postępowców ukraińskich, młodzieży akademickiej, organizacyj robotniczych i żołnierskich".

Streszczając historję ucisku ukraińskości w Rosji oraz w okupowanej Galicji i na Bukowinie, Ukraińcy prosili w „memorandum" o niezwłoczne zarządzenie, aby język ukraiński został wprowadzony 1) do sądownictwa gminnego i wiejskiego, 2) do szkół powszechnych i średnich oraz aby były tworzone kursy ukrainoznawcze, 3) do nabożeństw cerkiewnych. Pozatem domagano się usunięcia administracji cerkiewnej z galicyjskiej cerkwi misyjnej i przywrócenia unitom ich własnej konfesyjnej administracji w sprawach cerkiewnych oraz zwolnienia z zesłania Ukraińców galicyjskich i bukowińskich [2]).

Delegacja w osobach M. Sławińskiego, M. Korczyńskiego, M. Czeczela, F. Hajdaria i Łobody doręczyła owo memorandum ks. Lwowowi, który oświadczył, iż rząd zasadniczo nic nie ma przeciwko zgłoszonym postulatom.

Dn. 19.III w mieszkaniu prof. A. Łotoćkiego odbyło się zebranie przedstawicieli następujących organizacyj: dwuch hromad T-wa postępowców ukraińskich, Partji radykalno-demokratycznej, ukraińskiej frakcji Rady deputatów robotniczych i żołnierskich, Ukraińskiego Komitetu Rewolucyjnego, Ukraińskiej Rady deputatów wojskowych, Ukraińskiej Partji socjal - demokratycznej, „Selańskiej Spiłki", Ukr. Związku Studenckiego w Piotrogrodzie, ukr. biura prasowego w Piotrogrodzie, ukr. klubu „Hromada", dobroczynnego t-wa wydawania książek tanich i pożytecznych, T-wa dobroczynności im. Szewczenki, T-wa literacko - artystycznego, T-wa pomocy b. studentom uniwersytetu kijowskiego oraz redakcji pisma „Nasze Zyttia" . Na tej naradzie prof. Łotoćkyj poinformował o życiu ukraińskiem i jego przejawach w Piotrogrodzie, wysuwając koncepcję utworzenia tutaj ogólnej ukraińskiej organizacji społecznej i jej organu wykonawczego. Zebranie poparło tę myśl i postanowiło stworzyć Ukraińską Radę Narodową

W skład Ukr. Rady Narodowej weszli: A. Łotoćkyj (prezes), M. Korczynśkyj (wiceprezes), P. Stebnyćkyj (sekretarz), H. Hołoskewycz (skarbnik) oraz M. Sławynśkyj; na zastępców wybrano F. Slusarenkę i P. Zajcewa.

[2]) TUP i młodzież domagały się uwolnienia uwięzionego Metr. Andrzeja Szeptyckiego.

Dn. 23 marca prezes URN, A. Łotoćkyj i wiceprezes M. Korczynśkyj zostali przyjęci przez ks. Lwowa. Delegacja przedłożyła kandydatów na stanowiska administracyjne na Ukrainie: M. Sukowkyna — na stanowisko komisarza krajowego, O. Salikowśkiego — na gubkomisarza kijowskiego, A. Wiazłowa — na gubkomisarza wołyńskiego, W. Naumenkę — na kuratora kijowskiego, T. Łubencia — na jego zastępcę i M Czubyńskiego na kuratora charkowskiego. Ks. Lwow oświadczył, że nic nie ma przeciwko przedłożonym kandydaturom, chodzi tylko o to, aby były one przyjęte przez Ukraińców. Prosił również, aby i w innych sprawach została złożona notatka do rady ministrów, która jedynie może decydować w podobnych sprawach. Taką notatkę zredagował P. Stebnyćkyj. Złożono ją w ministerstwie spraw wewnętrznych, skąd trafiła do rąk N. Szczepkina — zastępcy ks. Lwowa.

Długo sprawa leżała niezałatwiona, wreszcie na naleganie A. Łotoćkiego Szczepkin dał do zrozumienia, że wyznaczenie komisarza dla gubernij ukraińskich mogłoby świadczyć, że rząd uznaje odrębność tego kraju

Szkoda było czasu na starania i rozmowy — Moskwa nie zmieniła swego stanowiska do Ukrainy

Ukraińska Rada Narodowa istniała tylko dwa miesiące. P. Stebnyćkyj objął później stanowisko komisarza Ukrainy przy rządzie Tymczasowym [3]).

Kijów o rewolucji dowiedział się dopiero 13 marca. Następnego dnia przedstawiciele miejscowej władzy zebrali się na naradę u naczelnika kijowskiego okręgu wojennego, gen. Chodorowicza. Niektórzy radzili, aby odezwą poinformować ludność o toczących się wypadkach i zalecić spokój. Gen. Chodorowicz wahał się, gdyż nie miał żadnych wskazówek w tej sprawie od swej władzy wojskowej. Dopiero gdy dowódca frontu połudn - zachodniego, gen. Brusiłow, telegraficznie pozwolił pisać o wszystkiem, co się w Rosji wydarzyło — zjawiły się odezwy organizacyj społecznych m. Kijowa, m. inn. odezwy i apele ukraińskiej organizacji narodowej.

Dn. 17. III w radzie miejskiej zebrali się przedstawiciele organizacyj społecznych i partyj, którzy wybrali stałą radę, a rada zkolei wyłoniła ściślejszy komitet, składający się z 12 osób. Do komitetu weszli następujący Ukraińcy: F. Sztejnhel (prezes), A. Nikowśkyj (sekretarz), S. Jefremow, M. Pałamarczuk i M. Porsz. W pierwszych trzech miesiącach rewolucji ten komitet był najwyższą władzą w Kijowie.

W pierwszej połowie marca 1917 r odbyło się nadzwyczajne ziemskie zebranie gubernjalne, na którem została wybrana stała rada z pośród przedstawicieli oragnizacyj na Kijowszczyźnie, a już rada z pośród siebie wyłoniła Gubernjalny Komitet Wykonawczy Ów Komitet niemal całkowicie znalazł się w rękach Ukraińców. Weszli doń: prof. M. Hruszewśkyj, D. Antonowycz, Ch. Baranowśkyj, D. Doroszenko, W. Koroliw, M. Stasiuk, A. Serbynenko, O. Stepanenko, P. Poniatenko, M. Synyćkyj, W. Szulhyn, S. Frankfurt, C. Kohan, A. Krasowśkyj i P. Łynnyczenko [4]). Pismo „*Gubiernskija Wiedomosti*" zaczęły wychodzić jako „*Wisty Kyjiwśkoho Wykonawczoho Komitetu pry Gubernijalnomu Komisarowi Tymczasowoho Prawytelstwa*" w języku ukraińskiem i rosyjskim, a „*Zemśka Hazeta*" wyłącznie w języku ukraińskim Zaczęło się ożywiać życie kulturalne na Ukrainie.

(c. d. n.)

[3]) Dokładnie o tem: A. Łotoćkyj, „Storynky Mynułoho" cz. III, str. 310 — 348.

[4]) Ziemskie zebranie gubernjalne wybrało do Zarządu jeszcze 4-ch Ukraińców: W. Prokopowycza, P. Pożarśkiego, T. Sniżnego i wspomnianego już A. Serbynenkę.

Z sowieckich wydawnictw ukraińskich

Ukrainśka Narodna Pisnia za redakcijeju A. Chwyli, G. Raszmadiłowa i K. Trofimowa. Kyjiw 1936. Wyd. „Mołodyj Bilszowyk".

Stronic 510, nakład 29.000, drzeworyty O. Rubana.

„Nacjonaliści ukraińscy kłamali i kłamią, że władza Sowietów i partja nie doceniają, ba, zabraniają ukraińskiej pieśni ludowej... Właśnie dopiero po rozgromie nacjonalizmu, po oczystce frontu kulturalnego mamy możność rozwinąć olbrzymią pracę w kierunku zbierania, studjowania i masowego wydawania ukraińskiej pieśni ludowej".

Tak w przedmowie do tej książki piszą tacy współcześni „zbieracze" i „fachowcy" od ukraińskiej pieśni ludowej, jak p. Chwila (pseudonim) i p. p. Raszmadiłow i Trofimow. Owoc „olbrzymiej" ich pracy mamy oto przed sobą.

Czytelnikowi polskiemu nie potrzebujemy długo tłumaczyć, „co to jest pieśń ukraińska i jakie zajmuje ona miejsce w całokształcie ukraińskiej kultury narodowej. Szewczenko nie przesadzał, nazywając dumki i pieśni ukraińskie „sławą Ukrainy", która „nie umrze i nie zginie".

Toteż perjodyczne wydawnictwa tekstów i muzyki tych pieśni, opracowanych przeważnie naukowo przez znanych etnografów i kompozytorów tej miary, co Łysenko, miały oddawna tradycję w literaturze ukraińskiej — niezależnie od panującego regime'u.

Rzecz jasna, że zbiór niniejszy, wydany w „dobie Stalina" i po przeprowadzonej przez Postyszewa „dezukrainizacji" Ukrainy zbyt mało ma wspólnego z tradycyjnemi tego rodzaju wydawnictwami.

Już sam wygląd zewnętrzny książki — lichy, szary papier, wytarty i ordynarny druk, pretensjonalna okładka (coprawda, z bardzo stylowym — czy nie narbutowskim? — rysunkiem) — wszystko to robi wrażenie quasi — „ludowego" wydawnictwa dla użytku „pospólstwa". Przegląd tekstów pieśni, ich „specjalny" wybór i niemniej „specjalny" układ — wrażenie to potwierdzają ostatecznie: jest to „piesiennik" wszechsowieckiego typu, obliczony, jak napisano w przedmowie, na „wychowanie komunistyczne młodzieży" U. S. S. R. i dlatego wydany w dostatecznie zepsutym przez gramatykę sowiecką i p. p. redaktorów języku mniej albo więcej ukraińskim.

Celem tego zbioru pieśni, jak wzruszająco szczerze piszą w przedmowie p. p. Chwila, Ramszadiłow i Trofimow — jest pokazać młodzieży „Ukrainę przeszłości, biedę i niedolę, walkę z dziedzicami i kapitalistami" oraz „współczesną robotniczo-kołchozną, kwitnącą Ukrainę Socjalistyczną" (czy razem z obecnymi dziedzicami „socjalistycznymi", pańszczyzną sowchozną i kołchozną oraz kapitalizmem sowieckim — o tem redaktorzy skromnie milczą).

O ile pierwsza połowa zadania — wyłapywania z olbrzymiej ilości pieśni o tematyce społecznej materjału „odpowiedniego" — została jako tako wykonana, o tyle „ukazanie w pieśniach kwitnącej Ukrainy Socjalistycznej" wygląda dość żałośnie. W tym drugim dziale znajdujemy takie „*ukraińskie*" pieśni „*ludowe*", jak „Wy żertwoju pali w barbie rokowaj...", jak „piesnia — raport tow. Postyszewu", jak „piesnia o awjacji" (muzyka Chajta, tekst Giermana), jak „pieśni o Czapajewie" (myzyka Lewi, tekst Surkowa), jak „piesnia o Kominternie" (myzyka Eislera, tekst Gidasza) i t. p. kwiatuszki „folklorystyczne", ofiarowane ludowi ukraińskiemu bądź przez p. p. Asjejewa i Szechtera, bądź przez p. p. Alimowa i Smiekalina.

Ażeby mieć pojęcie o tego rodzaju „ukraińskiej pieśni ludowej", wystarczy zacytować:

Nasz hostryj zir
Projmaje kożen atom (sic!)
I kożen z nas
Hartowanyj piłot.

(str. 491).

A jednak nawet estetyczny liberalizm p. p. redaktorów nie wytrzymał i tego rodzaju „twórczość ludowa" zajmuje — na 510 stronic książki — tylko 63 stronice wraz z nutami.

M. inn. wśród tych pieśni znajdujemy także klasyczną pieśń ukraińską, „Oj szczoż bo to za woron...", odpowiednio przystosowaną i przerobioną, w której tekście czytamy naprz. taką zwrotkę:

Surma hraje rano czut' switaje,
Robitnyczyj Kyjiw syniw wyriażaje,
Komsomolśkyj ta zahin mołodeńkyj
Pered WKP(b) prysiahu daje.

(str. 442).

W „przeróbki" i „przystosowania" obfituje także i ta większa część książki, która się składa z materjału znanego, zebranego ze starych zbiorów pieśni ukraińskich i „odpowiednio" zgrupowanego oraz zaopatrzonego w specjalne komentarze w rodzaju naprz. takich, że nawet pieśni *miłosne* w dobie przed Leninem — Stalinem „brzmiały krzykiem rozpaczy i protestu" (str. 215).

Jeżeli w znanej pieśni historycznej o carowej Katarzynie lud śpiewał kiedyś:

Kateryno, Kateryno,
Szczo ty narobyła?
Kraj wesełyj, *step szyrokyj*
Taj zanapastyła,

to obecnie w „opracowaniu" p. p. Chwili, Raszmadiłowa i Trofimowa to miejsce brzmi:

Ty, caryce Kateryno,
Szczo ty narobyła?
Kraj wesełyj, *haj zelenyj*
Panam rozdaryła.

(str. 72).

W popularnej pieśni historycznej o Bajdzie (kn. Wiszniewieckim, pierwszym atamanie Siczy Zaporoskiej) imię „Bajda" wydrukowano wszędzie *małą* literą. Niewiadomo w jakim celu, czy poto, aby potępić „przedstawiciela drapieżnego feodalizmu", czy też aby wykreślić z pamięci ludowej pewną postać historyczną.

Charakterystyczne jest także to, że w większości tekstów, gdzie figuruje słowo „Ukraina" — wydrukowane jest ono także *małą* literą (str. 14, 257 i inne).

Niewątpliwie za szczyt „ludowości" sowieckiej należy

uważać ulokowanie wśród pieśni ukraińskich znanej wolapiukowej rosyjskiej pieśni sołdackiej („Zima lutaja prachodit — wiesna krasna nastajot... A prizwali do krylca Iwanuszku molodca..."), przedrukowanej literami ukraińskiemi (str. 144 — 145 — 146). Widocznie p. p. Chwila, Raszmadiłow i Trofimow uważają tę pieśń ze względu na niektóre „istinno-ruskije" wyrazy („Giej-giej, raz — dwa — luli, Wy razsukiny syny" — str. 145), za specjalnie dla ludu ukraińskiego budującą pod względem „przebudowy socjalistycznej".

K.

VARIA

Z prasy polskiej

„Laury Kijowskie" W *„Buncie Młodych"* z dn. 15 sierpnia b. r. Ryszard Wraga zamieszcza długi artykuł p. t. *„Nowy szef polskiej polityki"*. Pisząc o laurach legjonowych, autor twierdzi:

„Z punktu widzenia politycznego boje legjonowe były przejawem ekspansji narodowej, z punktu widzenia strategicznego były one wojną zaczepną. Tak czy inaczej boje legjonowe były przejawem polskiego imperjalizmu, polskiej ekspansji militarnej, z któremi w historji naszego narodu były zawsze związane okresy największej świetności i największego pokojowego dobrobytu".

„Pierwszym i zarazem ostatnim jak dotychczas, wielkim czynem politycznym Polski, jako odrodzonego państwa, był pochód na Kijów. Kampanja 20-go roku pozostanie nazawsze w historji dokumentem wielkiej myśli i koncepcji politycznej, bez względu na to, czy to się podoba naszym wrogom „zewnętrznym" czy „wewnętrznym".

To nie był pochód „kapitalistów" i „pomieszczyków". Był on fragmentem jednego możliwego programu budowania wielkiego państwa, który musi być też w przyszłości zredukowany. Nie zmieni postaci rzeczy, czy traktować będziemy wyprawę kijowską jako realizację idei prometejskiej, czy jako przejaw najczystszego zaborczego imperjalizmu. Pochód został przegrany nie dlatego, że został odparty przez tamtejszy naród, który zanarchizowany, odnosił się z nienawiścią do własnej najbardziej rodowitej władzy. Kampanję przegraliśmy wobec nieprzygotowania społeczeństwa polskiego do odegrania roli Wielkiego Narodu i wobec obcych wpływów, defetystycznych nastrojów i braku skoordynowanej myśli państwowej".

„Ukraińcy ułatwiają robotę komunistom!" Do takich wniosków doszło warszawskie ABC (art. „Szerzeniem nastrojów wojennych ułatwiają Ukraińcy robotę komunistom wśród ludności rusińskiej").

„...UNDo utrzymuje, jakoby akcja komunistyczna miała teraz większe powodzenie. Co do nas, to jesteśmy również tego samego zdania. Bo w samej rzeczy akcja ta znajduje przecież grunt i doskonałe argumenty właśnie w polityce „UNDo". Gdy „UNDo" bowiem głosi, że przeciw Rosji sowieckiej przygotowuje się wielka krucjata, na której czele staną Niemcy, że do tej niechybnej i bliskiej, ich zdaniem, krucjaty trzeba się przygotować, więcej, trzeba jej sobie życzyć, i ją przyśpieszyć, gdy urządza się uroczystości petlurowskie i obchody Siczowych Strzelców, to ludność w tem dostrzega możliwości wojny i wśród znacznej jej części zjawia się przeciw temu reakcja. Zatem dla komunistów nic łatwiejszego, jak wziąć w swoje ręce hasła antywojenne i przeciwstawić je robocie „UNDa".

Dalej jeszcze ciekawiej. Nawiązując do artykułu organu UNDo **„Swoboda"**, uskarżającego się, że UNDo z powodu przewlekania normalizacji może stracić dominujące wpływy w swojem społeczeństwie na rzecz nastrojów radykalnych, ABC pisze:

„Jeżeli tedy „UNDo" straci grunt pod nogami, to sobie tylko będzie to umiało do zawdzięczenia. Natomiast niema żadnego powodu, aby płaciła za to strona polska"...

ABC, hołdując endeckiej wierze, ubolewa nad tem, że „Ukraińcy z chęcią podciągają staro-rusinów pod jeden strychulec z komunistami".

Oczywiście, przez starorusinów rozumie ABC wszystkich moskalofilów.

Więc, niech raczej „ruskie masy" ulegają komunizmowi, aby nie Ukraińcom, którzy, jak z rozumowań ABC może wynikać, są tylko grupą polityczną, żerującą na „masach ruskich".

Skoro te „masy ruskie" tak łatwo zmieniają swą orjentację, że nawet uciekają z pod wpływów UNDa, to rada na to prosta:

„...tylko wzmacnianie liczebne, gospodarcze i kulturalne żywiołu polskiego, stanowi ostoję państwowości na Ziemi Czerwieńskiej i na ziemiach wschodnich wogóle".

Polacy nie staną do licytacji z Rosją sowiecką w zakresie koncesyj narodowych dla Ukraińców, jednakowo wtedy gdy Ukraińcy wyznawali orjentację prosowiecką, jak i teraz, gdy głoszą przeciwko Sowietom krucjatę.

„Co zaś do tej krucjaty, to niech Ukraińcy lepiej jej zaniechają, niech na Berlin się nie oglądają, niech Polskę w to nie wciągają".

Przegląd prasy ukraińskiej

„Braterstwo krwi". Łucka *„Ukraińska Nywa"* z 16 sierpnia b. r. w artykule pod powyższym tytułem z okazji Święta Żołnierza pisze:

„Krew żołnierza polskiego nie poszła na marne. Rzeczpospolita żyje i rozwija się. Nabiera ona coraz większego znaczenia na arenie międzynarodowej. My, Ukraińcy, szczycimy się, że w dniu święta 15 sierpnia nie jesteśmy tylko przypadkowymi widzami. Dumni jesteśmy z tego, że do obrony niezależności narodu polskiego przyczyniła się i krew żołnierzy ukraińskich. Nie doczekali się oni jeszcze grobu nieznanego żołnierza ukraińskiego. Nie wspomina się o nim w dniu tego święta wojskowego. Lecz mogą zgnić ludzkie kości, ale nie umrą nigdy fakty historyczne".

Życzenia pod adresem wodzów. „Diło" (Nr. 181) w art. pod tytułem „Gen. Gamelin w Warszawie" pisze:

„Można życzyć sobie i całemu światu kulturalnemu, aby ci dwaj wojskowi dostojnicy (Gen. Śmigdły-Rydz i gen. Gamelin — Red.), którzy będą przyjmowali defiladę wojsk z okazji rocznicy zwycięstwa nad bolszewikami pod Warszawą, brali również udział w drugim i ostatecznym „rozgromie rosyjsko-bolszewickiego imperjalizmu".

„Ile powiatów — tyle polityk". *„Diło"* (Nr. 184) w art. pod powyższym tytułem pisze:

„Nie każdy wie, przynajmniej w Warszawie, że w Galicji Wschodniej istnieje prawdziwa mozaika polityk narodowościowych, stosowanych wobec Ukraińców".

Był czas, gdy tę politykę „mierzono" miernikiem województwa. Ten podział zdaje się stał się anachronizmem, szczególnie po ostatnio dokonanych zmianach personalnych. Miast dawnej zasady wojewódzkiej obecnie weszła w praktykę zasada powiatowa.

„Szczególnie od jakiegoś roku, gdy zdawało się, że nastąpiło upragnione ustalenie i uzgodnienie polityki narodowościowej dla całego państwa zgodnie z ogólnemi zasadami, ustalonemi w Warszawie pod kątem widzenia interesu ogólno-państwowego, ewolucja stosunków poszła po linji dalszej „diferencjacji" polityki".

„Bądźmy gotowi!". Pod tym tytułem nacjonalistyczny „*Hołos Nacji*" (Nr. 7) pisze:

„W terenie komuniści opanowują czytelnie, spółdzielnie, a nawet domy cerkiewne. Nie pozwalają kółkom amatorskim wysławiać sztuk antysowieckich oraz, nie spotykając się ze sprzeciwem, zastraszają, teroryzują społeczeństwo danej miejscowości".

Wystąpienia komunistów są zazwyczaj nagłe. Obliczone są na zaskoczenie ludności, która zwykle w takich wypadkach traci orjentację i staje się ofiarą prowokacji. Wprawdzie, wzrasta świadomość, co to jest „ludowy front", lecz tego jest za mało. Trzeba działania, przewidujących kroków.

„Komuna i jej sprzymierzeńcy muszą odczuć, że nie można bezkarnie rozkładać ukraińskiego organizmu narodowego. Musi też komuna wiedzieć, że każda jej próba zdradzieckiego podejścia będzie zlikwidowana zdecydowanie i bez miłosierdzia".

Wołyński socjalizm narodowy. „*Ukrainśki Wisty*" (Nr. 186) w art. „*Ostrzegamy przed prowokacjami*" podaje:

„W powiecie Horochów na Wołyniu nieznani osobnicy chodzili po wsiach i organizowali ukraiński „socjalizm narodowy". Powoływali się przytem na swoje stosunki w Niemczech, a na zapytania ludzi oświadczali też, że pozostają w bliskich stosunkach z Palijewem".

Od kandydatów pobierali 1½ zł. wpisowego i 5 złotych składki partyjnej. Wielu włościan wciągnięto do tej organizacji.

„Przed kilku dniami odbyli ci „narodowi socjaliści" swoją naradę w Horochowie. Przyszła policja i cały „socjalizm narodowy" nakryła. Trudno uwierzyć, lecz prawdą jest, że ten ukraiński „narodowy socjalizm" organizowali na Wołyniu komuniści. Jest to chytrze pomyślana prowokacja, połączona z wyciąganiem grosza".

„Mamy więc kolejny dowód, że komuniści nie przebierają w środkach i wykorzystują lekkomyślność Ukraińców na Wołyniu".

„Nacjonalizm twórczy i sekty nacjonalistyczne". W art. pod powyższym tytułem „*Ukrainśki Wisty*" (Nr. 184) piszą:

„Anarchistyczność ukraińskiego usposobienia oraz wybujały indywidualizm nie przyczyniają się do skrystalizowania naszego nacjonalizmu. Miast jednoczyć ludzi jednej wiary, prowadzi on do rozproszkowania energji narodowej, atomizuje naród. Raz po raz tworzą się u nas nacjonalistyczne sekty, zwalczające się zawzięcie i w ten sposób powstrzymują pozytywny proces duchowego zjednoczenia narodu".

„Idea nacjonalizmu ukraińskiego narazie dopiero wyłania się z naszego chaosu bezpaństwowego. Jest to żywioł, olbrzymi irracjonalny zryw psychiki narodowej, która szuka swego samookreślenia".

Jeszcze nie wszystko opracowane. W organie Wołyńskiego Ukraińskiego Objednania, „*Ukrainska Nywa*" (Nr. 9) znajdujemy charakterystyczne wezwanie do czytelników:

„Czytelnicy zwracają się do nas z zapytaniami, jakie stanowisko zajmujemy w sprawach gospodarczych, cerkiewnych, samorządowych i innych sprawach, związanych z ukraińskiem życiem na Wołyniu?".

„*Ukr. Nywa*" w nowem wydaniu nie reprezentuje osobistych poglądów tych czy innych osób, lecz odzwierciedla myśli zbiorowiska społecznego. Wszystkie kwestje omawiane są na posiedzeniach kolegjum redakcyjnego, a uchwalane tezy rozwijane są następnie w programowych artykułach naszego organu".

Redakcja „U. N." zapewnia dalej, że wszystko przyjdzie „w swoim czasie i na swojem miejscu".

Wezwanie to jest odbiciem zniecierpliwienia, które panuje w wołyńskich kołach ukraińskich z powodu braku zmian w działalności W. U. O. pomimo ustąpienia posła P. Pewnego z prezesury wołyńskiej ukr. grupy parlamentarnej. Prezesurę W. U. O. pos. Pewnyj zatrzymał nadal, a pogłoski o reformach w W. U. O. oraz o zmianie polityki i taktyki tej grupy okazały się przedwczesne i przejaskrawione.

Żydzi na Zakarpaciu. Użhorodzkie „*Ukrainśke Słowo*" (Nr. 28) omawiając rolę Żydów na Zakarpaciu (art. „*O kwestji żydowskiej*") pisze:

„Żydzi na Zakarpackiej Rusi zdobyli mocną podstawę egzystencji przez opanowanie handlu, w szczególności zdobyli monopol na sprzedaż napojów alkoholowych".

„Lichwa i alkoholizm spowodowały, że ukraińska ludność Zakarpacia podupadła moralnie, materjalnie, a nawet fizycznie. W ciągu dwudziestu lat końca ubiegłego stulecia połowa ludności ukraińskiej wyemigrowała do Ameryki...

Obecnie rozpoczęło się wyzwalanie się ludności ukraińskiej z pod strasznych wpływów żydowskich i ich wyzysku.

Żydzi ustosunkowują się wrogo zarówno do gospodarczych, jak i kulturalnych emancypacyjnych dążeń ukraińskich.

„W sprawach kulturalnych Żydzi i obecnie ustosunkowują się do nas wrogo".

„Największą ilość uczniów w czeskich szkołach na Zakarpaniu stanowią Żydzi".

Handel, eksploatujący ludność ukraińską, wolne zawody, inne intratne zajęcia — wszystko to na Zakarpaciu znajduje się w ręku Żydów. Przed wojną Żydzi popierali, a nawet reprezentowali madziarskie interesy polityczne, obecnie — popierają czeskie, występując przeciwko Ukraińcom.

„Z Żydami chcemy żyć w zgodzie, lecz ludność żydowska powinna wiedzieć, że bojkot naszego języka, kultury nigdy nie doprowadzi do wspólnego porozumienia, lecz jedynie pogłębi różnice, które urastają do rozmiarów przepaści.

IV Ukraiński Rocznik Statystyczny. Wydawnictwo powyższe Ukraińskiego Biura Ekonomicznego w Warszawie, pod naczelną rekakcją doc. dra W. Kubijowycza, ukaże się w jesieni b. roku nakładem Naukowego T-wa im. T. Szewczenki we Lwowie.

Ulica Petlury w Równem. Rówieńska rada miejska powzięła uchwałę o przemianowaniu ulicy Kaukaskiej na ulicę Symona Petlury. Uchwała zapadła przeciwko głosom radnych Rosjan.

Z życia gospodarczego

Znowu walka z kartelem. W swoim czasie pisaliśmy o walce, którą przeprowadziła ukraińska fabryka kołków szewckich „*Dendra*" z kartelem fabryk branżowych. Kartel fabryk kołków szewckich zmierzał do zamknięcia i unieruchomienia „*Dendry*". Dzięki oporowi zarządu „Dendry" oraz poparciu handlowych kół ukraińskich, głównie spółdzielczości, jakiego doznała „*Dendra*", kartel kołków szewckich walkę przegrał i „*Dendra*" zwycięsko utrzymała się na rynku.

Obecnie mamy do odnotowania nowy przykład polityki

kartelów w stosunku do poszczególnych i samodzielnych warsztatów pracy.

Kartel tubek do pasty do zębów „*Tubkor*” rozpoczął walkę z fabryką ukraińską „*Aloe*” we Lwowie. Chemiczno - kosmetyczna fabryka „*Aloe*” we Lwowie ogłosiła w prasie ukraińskiej, komunikat do odbiorców, że zaprzestaje chwilowo produkcji swojej dobrze już wprowadzonej na rynku pasty do zębów. Jako przyczynę tego kroku, fabryka podaje fakt wykonywania umowy przez kartel warszawski „*Tubkor*”, polegający na tem, że wymieniony kartel, który *zmonopolizował w Polsce w swych rękach całą dostawę tubek do fabryk chemicznych*, dostarcza „*Aloe*” tubki, nienadające się do dalszej produkcji. Zupełna zależność fabryki od „*Tubkora*” oraz podane wykonywanie przez niego umowy, zmusza „*Aloe*” do chwilowego zaprzestania produkcji pasty do zębów. Natomiast „*Aloe*” wzywa swych masowych odbiorców do używania swych proszków do zębów. Komunikat „*Aloe*” niedwuznacznie zarzuca kartelowi złą wolę i brak elementarnej uwagi ze strony kartelu dla rekursów „*Aloe*”, a więc świadome działanie na szkodę fabryki „*Aloe*” i zapowiada skierowanie sprawy do sądu.

Fundusz miodowy. Pomimo kilkuletnich wysiłków dotąd ukraińscy pszczelarze nie zdołali dobrze zorganizować własnego handlu miodem. I dotąd znajduje się on przeważnie w rękach żydowskich. Ostatnio lwowska spółdzielnia pszczelarzy „*Rij*” postanowiła, celem zasilenia swego funduszu obrotowego, założyć t. zw. *fundusz miodowy*. Każdy członek spółki „*Rij*” ma bezprocentowo pożyczyć swemu T-wu od 5 klgr. miodu wzwyż. Pożyczka ta ma być spłacona przez „*Rij*” po pięciu latach. W ten sposób „*Rij*” pragnie zebrać kapitał obrotowy dla rozszerzenia własnego handlu miodem i woskiem. Dotychczasowe operacje pośrednicze nie dawały należytego wyniku naskutek braku dyscypliny pomiędzy pszczelarzami ukraińskimi.

Związek Ukr. Kupców na Wołyniu. W Łucku organizuje się T-wo „*Związku Ukraińskich Kupców*”. Terenem działalności nowego T-wa ma być województwo Wołyńskie.

Księgarnia w Dubnie. Przy ukraińskim sklepie „Dobrobut” w Dubnie otwarty został oddział księgarski. W ten sposób usunięto brak potrzebnej księgarni ukraińskiej w Dubnie, która istniała tu przed laty.

W Dubnie też, przy ul. Mączyńskiego 7, został otwarty pierwszy ukraiński kiosk prasowy na Wołyniu.

Organizacja prywatnych mleczarzy. Dn. 7 sierpnia odbyła się we Lwowie pierwsza narada ukraińskich mleczarzy prywatnych (nie spółdzielców). Celem narady było stworzenie stałej organizacji mleczarzy ukraińskich.

Konopie i len. Usiłowania organizacyjne spółdzielczości ukraińskiej, zmierzające do ogarnięcia własnym handlem lnu i konopi dotąd nie dały większych wyników. Akcja zmierza w kierunku zwiększenia propagandy uprawy lnu i konopi oraz podniesienia techniki przeróbki włókna. Narazie nie chodzi o zwiększenie uprawy, lecz raczej o jej racjonalizację. Również chodzi o udoskonalenie rozpoczętej akcji zakupu i zbytu oraz przeszkolenie fachowego personelu.

Na marginesie

Jak powszechnie wiadomo, UNDO jest to jedna z tych partyj ukraińskich w Polsce, która a) jest *demokratyczna* b) w swym programie — maximum ma *autonomję* c) przed rokiem oficjalnie zawarła *ugodę* z rządem w imię t. zw. *normalizacji* spraw polsko-ukraińskich i d) ma swój organ „Diło”.

W stołecznym dzienniku politycznym, którego obowiązkiem elementarnym jest posiadanie powyższego minimum wiadomości o najbardziej znanej i najbardziej wpływowej partji ukraińskiej, we wzmiance p. t. „Nacjonaliści ukraińscy szczują” czytamy:

> Nasi czytelnicy, mając dość własnych nacjonalistów, mało interesują się nacjonalistami ukraińskimi, tem niemniej powinni bacznie śledzić wyczyny ukraińskich „endeków” spod znaku „Unda”... Cała prasa szowinistyczna, wychodząca na terenie trzech województw południowych, a w jej rzędzie „Diło”, organ ukraińskich nacjonalistów, zwalcza, nie przebierając w środkach, organizacje socjalistyczne, nietylko polskie, ale też i ukraińskie... Widocznie macherzy „Unda”, stanąwszy na gruncie „najszczytniejszych marzeń narodowych”... ćwiczą się widocznie w swojej przyszłej roli „pacyfikatorów” socjalistów do spółki z całą reakcją nacjonalistyczną bez różnicy narodowości i wyznania. Ale na to muszą poczekać conajmniej „ruski miesiąc”.

Któż to robi „nacjonalistyczną” reklamę Bogu ducha winnemu, wybitnie „demoliberalnemu” UNDO i jego organowi „Diło”? Zwłaszcza, jeśli uprzytomnimy sobie, co rozumieją przez słowo „ukraiński nacjonalizm“ szerokie koła społeczeństwa.

Reklamę tę robi socjalistyczny, pacyfistyczny i humanistyczny „*Robotnik*” (Nr. 232 z dn. 23. VII. r. b.), czyli oficjalny organ PPS, która, jeżeli się nie mylimy, występowała nie tak dawno w Sejmie z projektem *autonomji*, czyli programu — maximum obecnie „nacjonalistycznego” według dzisiejszego „Robotnika” UNDO-a.

A wszystko to „Robotnik” zrobił w skromnym celu — w celu „ułatwienia dyskusji”...

Jak taki „chwyt” nazywa się w społeczeństwie normalnem — dobrze wiemy. Ale jakie miano „chwyt” ten nosi w społeczeństwie *socjalistycznem?* Może socjalistyczny „Robotnik“ nam powie?

WARUNKI PRENUMERATY: W kraju: rocznie zł. 8, półrocznie zł. 4.50, kwartalnie zł. 2.50, miesięcznie zł. 1. **Zagranicą:** rocznie zł. 16, półrocznie zł. 9, kwartalnie zł. 5, miesięcznie zł. 2. Cena numeru pojedyńczego 30 gr.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Warszawa, ul. Nowy Świat 66 m. 13. Telefon 234-60. Konto P.K.O. 26.842.

Redaktor: WŁODZIMIERZ BĄCZKOWSKI.
Wydawca: Z ramienia Stow. Polsko-Ukraińskiego — KONSTANTY SYMONOLEWICZ, jnr.

NALEŻNOŚĆ POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM. Zakł. Graf. „DRUKPRASA”, N.-Świat 54. Tel.: 615-56 i 242-4